

Z Piekarskich wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO – SANKTUARYJNY

NUMER 3 (216) – 10 MARCA 2013 ROK XIX

Współpracownik prawdy (s.12)



Benedykt XVI

2005 - 2013

W NUMERZE:

Marzec - w liturgii i moim życiu	2
Wprowadzenie w chrześcijaństwo - <i>Wierzę w Jezusa Chrystusa</i>	4
Basilica via ad Deum - <i>Organy... „jak drugie skrzypce”</i>	6
Celebracja Sakramentów Świętych - <i>Jeśli chcesz możesz mnie uzdrowić...</i>	8
Fotogaleria	10
<i>Cooperatores veritatis... - współpracownicy prawdy</i>	12
Piekarskie „spotkania” z Ojcem Świętym Benedyktem XVI	14
Rozmaiwości parafialne	16
Statystyka parafialna	19

Uprogu polskiego marca stoi młody człowiek z liliami w dłoni - św. Kazimierz Królewicz (4 III). Patronuje on młodemu pokoleniu, ucząc sztuki mądrego zasiewu wiosny życia.

Święta Krystyna, wspominana 13 marca, czczona z różnych powodów przez wiele kobiet jest pięknym przykładem chrześcijańskiego życia. A przepis na sukces, który nam pozostawiła, kryje się już w samym imieniu „Christine” - oznacza ono przecież, że jej drogą życiową był Chrystus.

Szczególnym orędownikiem marca dla Kościoła Powszechnego jest św. Józef, Oblubieniec NMP. Najcichszy, a zarazem najskuteczniejszy wspaniałych rodzin katolickich. Pismo Święte nie zachowało żadnego z jego słów, akcentując w ten sposób szczególny rodzaj oddania Bogu - wsłuchanie bez reszty w głos Pana. Św. Józef zyskał sobie miano opiekuna ludzi pracy, zwłaszcza tej, która uchodzi za mało ważną, nieistotną i ginie gdzieś pomiędzy zawodami cieszącymi się uznaniem i szacunkiem.

25 marca kalendarz liturgiczny przewiduje obchód uroczystości Zwiastowania Pańskiego. Z uwagi na pierwszeństwo liturgiczne obchodów Wielkiego Tygodnia, w tym roku uroczystość ta przesunięta została na dzień 8 kwietnia. Szczególny wyraz nadaje celebracji tego wydarzenia świętowany wówczas „Dzień Życia”. Warto w tym kontekście pochwalić inicjatywę tworzenia tzw. „okien życia”, które uratowały już kilkoro niemowląt, dając im szansę na szybszą adopcję.

Szczyt Roku Liturgicznego - Święte Triduum Paschalne

Od V niedzieli Wielkiego Postu okres ten staje się czasem szczególnego rozważania męki, a więc pasji Jezusa Chrystusa. Nasza uwaga koncentruje się na Krzyżu, który w myśl wielowiekowej tradycji pozostaje zasłonięty aż do zakończenia ceremonii Wielkiego Piątku. W naszych domach nawiązaniem do tej pięknej tradycji bywa także zasłanianie luster na znak smutku i żałoby. Praktyczny wymiar tego zwyczaju sprowadza się do tego, abyśmy podjęli głębszą refleksję nad swoim życiem, podjęli wzmożony trud pokuty i naprawili nasze relacje z Bogiem i bliźnimi.

Wielki Tydzień rozpoczyna Niedziela Palmowa. Procesja z palmami przypomina

nam o królewskim wjeździe Jezusa do Jerozolimy. Pobłogosławione palmy przechowywane w naszych domach są z kolei przypomnieniem zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, piekłem i szatanem. Szczyt liturgicznego roku w Kościele stanowi Święte Triduum Paschalne. Rozpoczyna je Msza Święta Wieczery Pańskiej sprawowana w Wielki Czwartek. Dzień ten jest przypomnieniem ustanowienia dwóch sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa (święceń). Po uroczystej wieczornej celebracji, której szczytem powinna być dla nas przyjęta z żywą wiarą Komunia Święta, rodziny winny gromadzić się w swoich domach, aby przy wspólnym stole celebrować wydarzenie Wieczernika, kiedy to Jezus pozostawił uczniom testament swojej miłości. Niech wspólny posiłek w gronie najbliższych wzmocni więzi, które czasem osłabione przez grzech, dzięki zbawczej ofierze Chrystusa, będą się mogły odrodzić i nabrać właściwego kształtu.

Wielki Piątek to pamiątka Męki i Śmierci Jezusa. To jedyny dzień w roku, kiedy Kościół w geście najgłębszej pokory i uniżenia powstrzymuje się od sprawowania Najświętszej Eucharystii, a kapłani w otoczeniu przejmującej do głębi ciszy padają na twarz, błagając Boga o miłosierdzie dla siebie i całej wspólnoty, której posługują. Adoracja Krzyża oraz Bożego Grobu dają nam niezwykłą okazję do złożenia Bogu naszego przebłagania, żalu, ale również wdzięczności za łaskę wyrwania nas z niewoli grzechu i cud miłości dokonany na Krzyżu dzięki niewinnej ofierze Syna Bożego.

Wielka Sobota kończy Triduum, a zarazem otwiera największą uroczystość, matkę wszystkich innych świąt - Wielkanoc. Bogata liturgia tego dnia, na którą składa się liturgia światła, liturgia chrztelna oraz Exultet, czyli „Orędzie Wielkanocne” wprowadzają nas w radość z chwalebego i historycznego wydarzenia Zmartwychwstania Jezusa. Ważne jest, aby szczególną atmosferę, jaka panuje w naszych parafialnych świątyniach przenieść do domów i z radością dzielić się nią z bliskimi, pamiętając, że to właśnie Zmartwychwstanie stanowi fundament naszej wiary. Gdyby nie pusty grób nie byłoby Kościoła, wspólnoty, która pielgrzymuje na powtórne spotkanie z Tym, który pokonał Śmierć i dał ludziom niezawodną nadzieję. Nadzieję na życie wieczne.

10.03.2013 r.
III Niedziela
Wielkiego Postu „C”

W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek. Żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby Pasł swinie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, które jadły swinie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyniłem choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przyniescie szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprawdźcie utuczone ciele i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znowu ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone ciele, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Na to rozniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone ciele”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znowu ożył; zaginął, a odnalazł się”».

Ewangelia wg św. Łukasza
15, 11-3, 11-32

WPROWADZENIE W CHRZEŚCIJAŃSTWO

kl. Jakub Tomaszewski

*Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego,
który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami.*

*Bóg z Boga, Światłość ze Światłości,
Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego,
zrodzony a niestworzony, współistotny Ojcu.*

Słowa Credo, którymi modlimy się w każdą niedzielę, a także podczas uroczystości, nabierają sensu jedynie, kiedy wierzymy, że Jezus Chrystus jest odwiecznym Synem Boga, a więc jest samym Bogiem, drugą osobą Trójcy Świętej.

Kardynał Ratzinger podkreśla, że tym, co w Jezusie jest najważniejsze, jest Jego Boże Synostwo. Postawmy sobie pytanie: skąd bóstwo Jezusa? Albo inaczej, tak jak to miało miejsce w czasie, kiedy Jezus stapał po ziemi: jeśli jesteś Synem Bożym? Pytanie o bóstwo Jezusa jest tak naprawdę pytaniem o Jego pochodzenie, o to kim On jest? W poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące nas pytania, zapraszam w podróż do przeszłości, do pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy to zapadały decydujące rozstrzygnięcia. Jak wiadomo, źródłem wiary i nauki teologicznej jest Boże Objawienie zapisane na kartach Pisma Świętego, dlatego też przenosimy się do roku około 52 - 56.

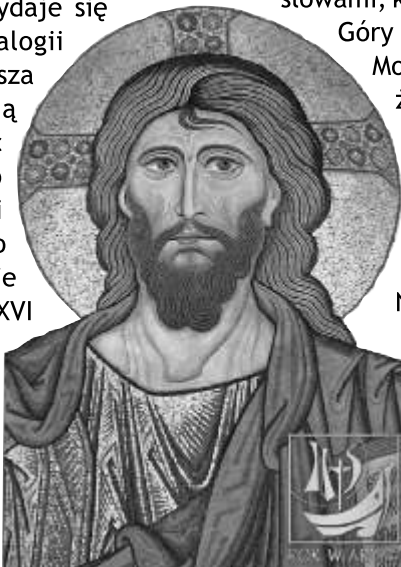
W tym czasie święty Paweł pisze List do Galatów, w którym zawiera następujące słowa: Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo (Ga 4, 4-5). Kiedy mówi się o relacjach rodzinnych zazwyczaj odnosi się do przodków. Słusznym wydaje się więc zamieszczenie dwóch genealogii w Ewangelii według świętego Mateusza i Łukasza. Te jednak nie udzielają odpowiedzi na pytanie o boskość Jezusa, podkreślają one bardziej jego historyczność. Z pomocą przychodzi nam ewangelista Jan. W tekście jego ewangelii jak refren pojawia się pytanie o pochodzenie Jezusa. Benedykt XVI podkreśla, że u Jana nie znajdziemy rodowodu Jezusa, ale prolog, który udziela odpowiedzi na pytanie „skąd”.

„Na początku było Słowo, a słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo (...). A Słowo stało się ciałem i zamieszkało

wśród nas” (J 1, 1 - 14). W swojej najnowszej książce „Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo”, Ojciec Święty komentuje prolog w następujący sposób: „Pochodzenie Jezusa stanowi sam początek - praźródło, z którego wszystko pochodzi (...). On pochodzi od Boga. On jest Bogiem.” Także Jan Paweł II w swoich katechezach z roku 1985 odnosząc się do tego artykułu wyznania wiary, opiera się na fundamencie biblijnym. Także tym razem Ojciec Święty bóstwo Jezusa Chrystusa rozpoczyna od Jego synostwa bożego i również opiera się na chrystologii czy to świętego Jana czy to świętego Pawła.

Jezus mówiąc o sobie wypowiadał się do swoich słuchaczy bardzo jasno: „Ojciec, który mnie posłał, świadczy o mnie”. Zapytali Go: gdzie jest Twój Ojciec? Odpowiedział im: „Nie znacie ani Mnie, ani mego Ojca. Gdybyście mnie znali, znalibyście również mego Ojca” (Por. J 8, 18 - 19). W innym miejscu natomiast mówi: „Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i do Mnie odnosilibyście się z miłością, ponieważ wyszedłem i przybywam od Boga. Nie przyszedłem sam od siebie lecz On Mnie posłał” (J 8, 42). I na koniec tego samego rozdziału dodaje: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zanim Abraham się urodził, Ja jestem” (J 8, 58). W tym fragmencie Jezus posługuje się tymi samymi słowami, których przed wiekami użył Bóg u podnóża

Góry Horeb, kiedy został zapytany przez Mojżesza o swoje imię. Nic więc dziwnego, że te słowa wypowiedziane przez Jezusa, wzbudziły gniew, ponieważ nazwał Boga swoim Ojcem, a tym samym uczynił się równym Bogu. Jednak Jezus na tym nie skończył. Głosił uroczyście, że „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30). Natomiast powtórzone przez Jezusa słowa ze Starego Testamentu „Ja jestem”, podkreślają Jego odwieczną obecność. W tym miejscu należy przywołać jeszcze raz słowa Prologu Janowego, o Słowie, które było na początku, było u Boga i jest samym Bogiem. To słowo, którym jest Jezus



Chrystus, jest w odwiecznej wspólnocie z Ojcem i Duchem Świętym. Według Ewangelii Janowej, Syn – Słowo na początku był u Boga i był Bogiem. Podobne stwierdzenie znajdujemy w nauczaniu apostołów. W Liście do Hebrajczyków, czytamy że „Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy i przez Niego świat został stworzony. On będąc odbłaskiem chwały Boga i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko mocą swego słowa” (Por. Hbr 1, 2-3). A w innym miejscu święty Paweł pisze: „On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wobec całego stworzenia” (Kol 1,15).

Tak więc dostrzegamy, że zgodnie z nauczaniem apostołów, Syn posiada tą samą istotę co Ojciec gdyż jest Bogiem – Słowem. W tym Słowie i przez to Słowo wszystko się stało i został stworzony wszechświat. Ale zanim jeszcze Bóg stworzył niebo i ziemię, wszystko co widzialne i niewidzialne, Słowo trwa w odwiecznej wspólnocie życia bożego z Ojcem, będąc odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty. W tym odwiecznym trwaniu, które nie ma początku, Słowo jest Synem – Jezusem Chrystusem, ponieważ jest odwiecznie rodzony przez Ojca. Ta tajemnica jest nam objawiona w Nowym Testamencie, której nie da się pojąć rozumem ludzkim, gdyż nikt nie jest w stanie przeniknąć Boga Trójjedynego.

Można by mnożyć wiele innych przykładów zaczerpniętych z bogactwa Pisma Świętego, ale myślę, że jest już jasne, iż bóstwo Jezusa Chrystusa – Boga Słowa, jest ściśle powiązane z Jego odwiecznym byciem Synem Bożym. To jednak, co dla nas, poprzez wiarę staje się jasne, nie było tak oczywiste już w pierwszych wiekach po Chrystusie. Pojawiało się wiele teorii (zwanych herezjami) na temat osoby Jezusa Chrystusa. Ja dla przykładu podam tylko jedną z nich. Już w drugim wieku pojawia się doktryna, która głosi, że Jezus byłby jedynie „adoptowanym Synem Bożym”. Przedstawiciele tejże doktryny, twierdzili, że Jezus nie mógł być prawdziwym Synem Boga, ale był zwykłym człowiekiem, nawet jeśli urodził się w cudowny sposób z dziewicy Maryi. Powodem, dla którego zostałby adoptowany na Syna Bożego, byłoby jego życie i zasługi, które Bóg dostrzegł w odpowiednim momencie. Adopcjoniści, bo tak nazywali się

przedstawiciele tej teorii, podawali nawet moment adopcji Jezusa. Miałoby się to dokonać podczas chrztu lub też przy zmartwychwstaniu. Ta doktryna została potępiona już w 190 roku przez papieża Wiktora. Ale na tym wydarzeniu problem nie został rozwiązany.

Jest rok około 320. Pewien kapłan imieniem Ariusz, ponownie zaprzecza bóstwo Jezusa głosząc, że należał On do świata stworzonego. Tu należy przywołać zdanie Ariusza, które było fundamentem jego błędnej teorii: „był czas, kiedy Słowo nie istniało”. W ten sposób Ariusz podważa to wszystko, co my dzisiaj wyznajemy w Credo kiedy mówimy, że wierzymy w Jezusa Chrystusa Syna Bożego, który jest współistotny Ojcu, (a więc posiada tą samą istotę), który jest Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego i który jest zrodzony a nie stworzony. Herezja Ariusza stała się na tyle popularna, że w roku 325 w Nicei został zwołany Sobór Kościoła powszechnego. By bronić wiary ojcowie soborowi tworzą oficjalny tekst wyznania wiary, który od tamtego momentu obowiązuje w całym Kościele aż po dzień dzisiejszy. Artykuł, który rozważamy został sformułowany w następujący sposób: „Wierzymy w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Jednorodzonego z Ojca, czyli z istoty Ojca, Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego; zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu”, by podkreślić, że jest to jedyny słuszny tekst Credo. Wszyscy, którzy mówią: był czas, kiedy Syn nie istniał, albo, że został stworzony z nicości, albo, że nie jest z tej samej istoty co Ojciec, a więc nie jest Bogiem prawdziwym, wszyscy ci są potępieni przez kościół katolicki.

Ta prawda wiary, jak i objaśnienie całego Credo, zostają później zamieszczone w Katechizmie Kościoła Katolickiego poczynając od tego, który ukazał się po Soborze Trydenckim, aż po ten, który został podpisany przez Jana Pawła II w roku 1992.

My dzisiaj sercem wypełnionym miłością wyznajemy, jak niegdyś uczynił to święty Piotr, zwracając się do naszego Mistrza – „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego” (Mt 16,16) – i wierzymy, że ten Syn jest jednorodzoną Bogiem, który z Ojcowskiego łona pochodzi (J 1,18).

17.03.2013 r.
V Niedziela
Wielkiego Postu „C”

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Wszystek lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją na środku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, kobietę tę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz»? Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech Pierwszy rzuci na nią kamień». I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych. Powstał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: «Niewiasto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił»? A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz».

Ewangelia wg św. Jana
8, 1-11



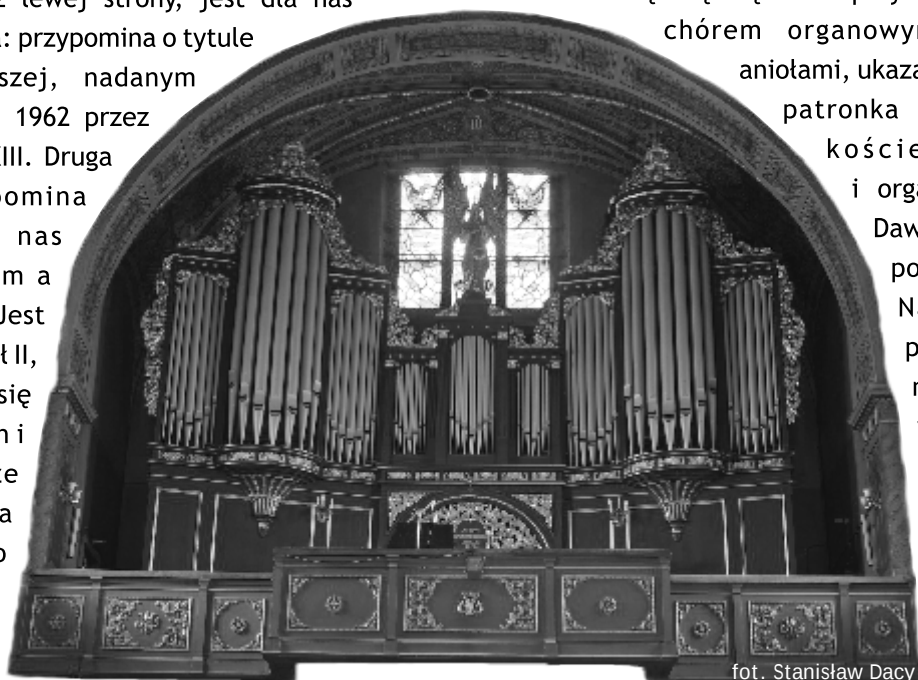
Organy... „jak drugie skrzypce”

Ojciec święty Benedykt XVI w liście, w którym ogłasza Rok Wiary, mówi do każdego i każdej z nas, że „drzwi wiary są szeroko otwarte”. Po raz pierwszy otworzył je każdemu Chrystus w czasie chrztu świętego. Chcemy przez te drzwi nieustannie przechodzić, chcemy w Kościele być i wiarę umacniać. Dlatego też w Roku Wiary szerzej otwieramy drzwi naszej Bazyliki, która może stać się dla Parafian i Pielgrzymów drogą do Boga – „via ad Deum”. Drzwi Bazyliki powinniśmy coraz szerzej otwierać i coraz głębiej przez nie wchodzić. Przejście przez te drzwi nie jest jednak jednorazowe. To ciągle przechodzenie. Tak, jakby za jednymi drzwiami były następne i następne. Takimi kolejnymi drzwiami może stać się wszystko co w Bazylice się znajduje. Chcemy to wspólnie odkrywać a dzięki temu bardziej wierzyć.

Przekraczając progi kościoła piekarskiego zwracamy uwagę na dwie piękne kropielnice w kształcie muszli. Stojąc z tyłu kościoła możemy też łatwo dostrzec dwa filary, a na nich pamiątkowe tablice wykonane z białej karrary. Jedna z nich, z lewej strony, jest dla nas niezwykle ważna: przypomina o tytule bazyliki mniejszej, nadanym świątyni w roku 1962 przez papieża Jana XXIII. Druga tablica przypomina ważnego dla nas pielgrzyma piekarskiego. Jest nim bł. Jan Paweł II, który modlił się u stóp Pani Piekarskiej, że Wzgórze Kalwaryjskiego przemawia 12 razy podczas słynnych

majowych pielgrzymek świata męskiego. Potem z Watykanu zawsze podkreślał więź z pielgrzymami, posyłając słowo pozdrowienia.

Nad głównym wejściem znajduje się prospekt organowy, wsparty na czterech filarach, z wysuniętą środkową częścią. W przytłuczach arkad pod chórem organowym, ozdobionych aniołami, ukazani są: św. Cecylia – patronka śpiewu, muzyki kościelnej, chórów i organistów oraz król Dawid, autor Psalmów, poeta i pieśniarz. Nasze organy to potężny instrument. Organy w bazylice piekarskiej mają ok. 4000 piszczałek. Największa i zarazem najniższe brzmia ma ponad 5 metrów



fot. Stanisław Dacy

długości, a najmniejsza i najwyżej brzmiała ma zaledwie kilka centymetrów. Piekarskie organy mają bogate brzmienie. Organy same w sobie są tylko pięknym instrumentem. Potrzebują jednak naszych głosów.

Spytano kiedyś znanego dyrygenta:

- *Kto w orkiestrze jest najważniejszy?*
- *Drugi skrzypek - odpowiedział bez wahania.*
- *Dlaczego właśnie on?*
- *Bo wszyscy zwracają uwagę na tego pierwszego, podziwiają go i oklaskują. Drugi pozostaje w cieniu. A tymczasem to wydobywane przez niego dźwięki tworzą harmonię z muzyką pierwszego. I tylko dzięki niemu muzyka pierwszego skrzypka brzmi pięknie.*

Tak jest i z organami. Wydobywane przez organy dźwięki tworzą harmonię z modlitwą śpiewaną przez kapłana i wiernych. I to dzięki organom śpiew ludu Bożego brzmi pięknie. Ich skomplikowana budowa, przeróżne głosy, muzyka wydobywana z instrumentu tworzą dopiero piękną harmonię razem z naszym śpiewem.

Ale jaki on jest? Muzyka w liturgii odgrywa niewątpliwie ważną rolę. O tym jak uboga byłaby Eucharystia bez muzyki nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Muzyka wprowadza nas dość dobrze w sferę sacrum, w przestrzeń świętości. Św. Augustyn komentując psalmy powie, że „muzykowanie jest rzeczą zakochanych” (*Cantare amantis est*), a miłość jest najważniejszą zasadą Jezusowego pra-

wa (por. Mt 22, 38). Ona jest też podstawą każdej misji, zaś szczególnym „miejscem” miłosnej wymiany jest liturgia, spotkanie człowieka z człowiekiem, ale nade wszystko rozmowa, jaką człowiek prowadzi z Bogiem. Nie zapominajmy, że kto głębiej wierzy, goręcej miłuje Boga, ten tym radośniej śpiewa ku Jego chwale. Gdy zaś śpiew podczas liturgii wypada mizernie wówczas rodzi się pytanie o wiarę zgromadzonych. Niestety trzeba sobie to powiedzieć jasno. Śpiew nasz jest często mizerny. Gdzie się podziła nasza gorliwość? Gdzie podziła się gorliwość Ludu Śląskiego? Nie bójmy się śpiewu. Angażujmy się w śpiew i nade wszystko śpiewajmy z radością.

Czy pomyśleliśmy kiedykolwiek, jaką muzykę lubi Pan Bóg? Wybitny teolog Karol Barth, wskazuje, że jest nią muzyka Mozarta. Mówi tak:

Nie jestem zupełnie pewien, czy aniołowie, jeśli są w trakcie służby Bożej, grają akurat Bacha, ale jestem pewien, że jeśli znajdują się w swoim gronie, to grają Mozarta, i że także dobry Bóg przysłuchuje się im wtedy ze szczególnym upodobaniem.

Z pewnością jest to daleko idące uproszczenie. Miał jednak rację Piotr Czajkowski pisząc: „Czyż muzyka nie powinna wyrażać tego wszystkiego, dla czego brak słów, ale co wyrwa się z duszy, i co pragnie być wypowiedziane”. Pewne jest, że „modlitwa śpiewana” jest Bogu szczególnie miła. Śpiewajmy zatem z radością.

24.03.2013 r.
Niedziela Palmowa „C”

Prowadzono też dwóch innych, złoczyńców, aby ich z nim stracić. Gdy przyszli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: + Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią. E. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: T. Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym. E. Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: T. Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie. E. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: To jest król żydowski. Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał Mu: I. Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. E. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: I. Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę Ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. E. I dodał: I. Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. E. Jezus mu odpowiedział: + Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju. E. Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: + Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. E. Po tych słowach wyzionął ducha.

Ewangelia wg św. Łukasza
22, 14 - 23, 5b - fragment



fol. Stanisław Dacy

Jeśli chcesz możesz mnie uzdrowić...

Jan Hampel

Choroba i cierpienie towarzyszą człowiekowi, od momentu, gdy ten odmówił posłuszeństwa Bogu i został wyrzucony z raju. Zazwyczaj ludzie chorzy poszukują różnych metod i środków, które uśmierzą ból, ulżą ich cierpieniu.

Szukają lekarzy, specjalistów, zielarzy, znachorów, a więc diagnostów, którzy precyzyjnie, szybko i skutecznie przywrócą choremu radość życia.

Jezus przebywając na ziemi doskonale wiedział czym jest choroba, ból i cierpienie, bo sam tego doświadczył. Dlatego tak często w swojej działalności pomaga chorym, uzdrawiając ich, co potwierdzają Ewangelisci: gorączka teściowej św. Piotra (Mk 1,30-31), uzdrowienie trędowatego (Mk 1,40nn), paralityka (Mt 9, 1-8), niewidomego czy kobiety cierpiącej na krwotok (Mt 9,18-31). Można by na kartach Pisma świętego znaleźć jeszcze wiele innych przykładów.

Jezus widząc potrzebę pomocy i jednocześnie wiarę uzdrawianych, zapowiada po swoim zmartwychwstaniu, iż Jego Apostołowie, a potem ich uczniowie będą mieli moc duchowego uzdrawiania: „Na chorych ręce kłaść będą i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16,18), a św. Jakub w swoim liście doda: „choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5,14-15).

Zatem jednym z zadań Kościoła jest troska o chorych i cierpiących związana z niesieniem im nadziei, że Bóg przez posługę kapłanów może pomóc w przeżywaniu choroby i cierpienia, ulżyć w boleściach, a nawet może uzdrowić. Sakrament chorych jak mówi Katechizm Kościoła Katolickiego jest: „specjalnie przeznaczony do umocnienia osób dotkniętych chorobą” (KKK 1511), precyzując, iż: „nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiednia zatem pora na przyjęcie tego sakramentu jest już wówczas, gdy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości” (KKK 1514).

Ustanowiony przez papieża Benedykta XVI „Rok Wiary” (2012-2013) jest doskonałą okazją, by pochylić się nad osobistym i wspólnotowym przeżywaniem wiary. To dobry czas aby ją pogłębić i zrozumieć jej treści oraz na nowo cieszyć się jej przeżywaniem nawet w czasach kryzysu wiary, który dotyka dzisiejszy świat.

Wychodząc naprzeciw wiernym, duszpasterze piekarskiej Bazyliki postanowili przybliżyć uroczyste celebrowanie Sakramentów Kościoła, które „obejmują wszystkie etapy i wszystkie ważne momenty życia chrześcijanina: sprawiają narodzenie i rozwój chrześcijańskiego życia wiary, uzdrowienie i dar posłania”. (KKK 1210)

W ostatnim numerze miesięcznika „Z Piekarskich Wież” tematyką był Sakrament Chrztu, „brama” wszystkich Sakramentów. Dzisiaj

chcemy przyjrzeć się Sakramentowi Uzdrawienia-Sakramentowi Namaszczenia Chorych, często kojarzonemu z konaniem i śmiercią, jeszcze nie tak dawno nazywanego Ostatnim Namaszczeniem.

W przeddzień Światowego Dnia Chorego (11 luty MB z Lourdes) w piekarskiej świątyni podczas każdej Eucharystii wierni mogli usłyszeć bogatą w treści homilię. Ksiądz Proboszcz Władysław Nieszporek przybliżył sens i znaczenie Sakramentu Chorych w życiu człowieka, zachęcając jednocześnie, by nie bać się korzystania z tego sakramentu, dając jednocześnie świadectwo wiary przeżywania osobiście tego sakramentu. Każda Msza św. była zakończona krótkim nabożeństwem i indywidualnym Błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, którego udzielali kapłani.

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa wierzone w moc Sakramentu Uzdrawienia. Poza Pismem św. znajdujemy liczne świadectwa chociażby z czasów patrystycznych (Orygenes, papież Innocenty I), które wskazują, iż namaszczenie olejem przez kapłana może uzdrowić nie tylko na ciele, ale i na duchu. Tak więc początkowo ten Sakrament łączono z Sakramentem Pokuty.

W okresie Średniowiecza ukształtowała się myśl potwierdzona przez Sobór Florencki (1439), iż tego sakramentu ma udzielać Kapłan tylko na wypadek śmierci, namaszczając olejem pobłogosławionym przez biskupa. Ta reguła przetrwała, aż do XX wieku, często wywołując strach i lęk przed śmiercią. Dopiero myśl Soboru Watykańskiego II na nowo wyjaśniła teologię i znaczenie tego Sakramentu. Zmieniła definicję Sakramentu ostatniej godziny wskazując, że Namaszczenie Chorych ma pomagać niebezpiecznie choremu lub osłabionemu w przewyciężaniu kryzysu przez łączność z Chrystusem i Kościołem na drodze do pełnego zbawienia.

Zatem Namaszczenie Chorych to Sakrament Uzdrawienia, który ma umacniać chorych, słabych, podeszłych wiekiem, ale przede wszystkim ma wzmacniać ich wiarę i zaufanie do Boga. Namaszczenie chorych nie jest przygotowaniem do śmierci! W tym miejscu trzeba mocno podkreślić fakt, iż wszystkie Sakramenty przeznaczone są tylko i wyłącznie dla żyjących. Z kolei dla zmarłych przeznaczona jest modlitwa i ofiarowana Komunia święta!

Choć przy okazji Namaszczenia Chorych Magisterium Kościoła uczy nas, że tym wszystkim wierzącym, którzy kończą swoje ziemskie życie, Kościół poza namaszczeniem chorych, ofiaruje

Eucharystię jako wiatyk. Przyjęcie Komunii Ciała i Krwi Chrystusa w chwili przejścia do Ojca ma szczególne znaczenie i wagę. Zgodnie ze słowami Pana Eucharystia jest zaczątkiem życia wiecznego i mocy zmartwychwstania: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). Jako sakrament Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, jest ona sakramentem przejścia ze śmierci do życia, przejścia z tego świata do Ojca”(KKK 1524).

Co daje nam Sakrament Namaszczenia Chorych?

●Po pierwsze obecność Ducha św. wlewa w serca człowieka wierzącego pokój i odwagę w pokonywaniu i przezwyciężaniu samego siebie, własnych słabości, cierpienia i starości.

●Wzmacnia wiarę w Boga i ufność do Niego, jednoczy chorego z Chrystusem i Jego Zbawczą męką.

●Jeśli jest taka wola Boga może prowadzić do uzdrowienia duszy lub ciała.

●Ma wymiar eklezjalny, wzmacnia wspólnotę Kościoła. Celebруюc ten sakrament, Kościół w komunii świętej wstawia się w intencji chorego. Ze swej strony chory przez łaskę tego sakramentu przyczynia się do uświęcenia Kościoła i do dobra wszystkich ludzi, dla których Kościół cierpi i ofiaruje się przez Chrystusa Bogu Ojcu.

●W ciężkich przypadkach przygotowuje chorego do ostatecznego spotkania z Bogiem i spokojnego przejścia z życia ziemskiego do życia Wiecznego ze swoim Stwórcą.

Niech ten Sakrament przyczyni się do naszego uświęcenia, nie bójmy się, ale w miarę

potrzeby korzystajmy z Bożej Łaski. Niech zakończeniem będzie krótkie rozważanie papieża Benedykta XVI wygłoszone 5 lutego 2012 na „Anioli Pański”:

„(...)Jezus powiedział: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają (Mk 2, 17). Miał wówczas na myśli grzeszników, do których przyszedł, aby ich wzywać i zbawić. Jest jednak prawdą, że choroba jest sytuacją typowo ludzką, w której doświadczamy mocno, że nie jesteśmy samowystarczalni, ale potrzebujemy innych. W tym sensie moglibyśmy powiedzieć, że paradoksalnie, choroba może być zbawiennym czasem, w którym człowiek może zasnąć troski innych oraz innych otoczyć opieką. Jednakże jest ona zawsze próbą, która może być długa i trudna”. A kiedy nie wraca się do zdrowia i cierpienia się wydłużają, człowiek może poczuć się niejako przygnieciony, wyizolowany, a wówczas nasza egzystencja staje się smutna i okrutna. Jak powinniśmy reagować na ten atak Zła?

Z pewnością trzeba podjąć odpowiednie leczenie. Medycyna w ostatnich dziesięcioleciach poczyniła gigantyczne postępy i za to jesteśmy wdzięczni, ale Słowo Boże uczy nas, że istnieje decydująca i zasadnicza postawa, z jaką należy mierzyć się z chorobą, a jest to postawa wiary w Boga, w Jego dobroć. Jezus mówi zawsze ludziom, których uzdrawia: Twoja wiara cię ocaliła (por. Mk 5, 34. 36). Nawet wobec śmierci wiara może umożliwić to, co po ludzku jest niemożliwe. Ale wiara w co? - w miłość Boga. Oto prawdziwa odpowiedź, która radykalnie zwycięża Zło. Tak jak Jezus przeciwstawił się Złu siłą miłości, która pochodziła od Ojca, podobnie my możemy stawiać czoła chorobie i wyjść zwycięsko z jej próby, mając serce zanurzone w miłości Boga. Uczynmy i my to, co robili ludzie w czasach Jezusa: przedstawmy Mu duchowo wszystkich chorych, ufając, że On chce i może ich uzdrowić. Prośmy o wstawiennictwo Matki Bożej, szczególnie w sytuacjach największego cierpienia i opuszczenia.

Maryjo, Uzdrawienie Chorych, módl się za nami!

31.03.2013 r.
Zmartwychwstanie Pańskie
„C”

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

Ewangelia wg św. Jana
20, 1-9



fot. Stanisław Dacy





FEB
2



RIE
013r.



„Cooperatores veritatis...”

- „współpracownicy prawdy...”

Mateusz Mezglewski

Zakończony niedawno pontyfikat papieża Benedykta XVI, człowieka obdarzonego ogromną pokorą i niezwykłym darem rozumienia świata, stanowi okazję do zastanowienia się nad jego przesłaniem, które przez ostatnie 8 lat kierował do nas ze Stolicy Piotrowej, nieustrudzenie wskazując na żywą relację z osobą Jezusa Chrystusa jako podstawę i zarazem wzór przeżywania naszej wiary.

Bardzo wiele o misji podjętej przez Papieża z Bawarii mówi hasło, które towarzyszyło już biskupiemu posługiwaniu Josepha Ratzingera: „Współpracownicy prawdy”. Słowa te, zaczerpnięte z 3 Listu św. Jana Apostoła (3 J 8) wyrażają pragnienie służby dla wartości, która z jednej strony jest w dzisiejszym świecie tak często deptana, a z drugiej strony stanowi centralny przedmiot pragnień i dążeń wielu ludzkich serc. Niemal na każdym kroku swojej pasterskiej posługi jako biskupa Rzymu, Benedykt XVI musiał mierzyć się z oskarżeniami, posądzeniami i wieloma innymi próbami podważenia jego wiarygodności, a tym samym obalenia jego autorytetu jako Pierwszego Nauczyciela Wierzących. Na szczęście to, co pozostawił po sobie ten wybitny następca św. Piotra – zarówno nauczanie, jak i świadectwo codziennego posługiwania mówią same za siebie. Nie sposób znaleźć homilię, medytację, czy jakkolwiek jego wypowiedź, w której zabrakłoby autentycznego owocu głębokiego życia modlitwą i żywym kontaktem z Bożym Synem.

Poszukiwanie prawdy przez współczesnego człowieka nie jest podyktowane jedynie czystą ciekawością. Jakże często pytanie o prawdę przybiera formę rozpaczliwego krzyku kogoś, kto poszukuje sensu życia. W takiej sytuacji znalezienie odpowiedzi na pytanie o prawdę staje się sprawą „być albo nie być” człowieka. Człowiek jest na ziemi jedyną istotą, która może poszukiwać prawdy. Warto w tym kontekście przytoczyć słowa św. Edyty Stein: „Bóg jest prawdą. Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”. Papież Benedykt XVI ma

jednak świadomość, że nie wszyscy ludzie sami wyruszają na poszukiwanie prawdy. Czasem zadowolają się „pół prawdami”, które są o wiele łatwiejsze do zaakceptowania, a co za tym idzie wygodniejsze w pogodzeniu ich z życiem pełnym sprzeczności i „gumowych wartości”.

Wzruszającym wyrazem troski Ojca Świętego o tych, których nie stać na poszukiwanie tej jedynej Prawdy, ostatecznie i najpełniej ukazanej w Jezusie Chrystusie było nakreślenie obrazu zagubionej owcy w homilii inaugurującej jego pontyfikat: „Paliusz, który został nałożony na moje ramiona jest znakiem, symbolizującym jarzmo, jakie biskup Rzymu, sługa sług Bożych, bierze na swoje barki. (...) W rzeczywistości symbolika paliusza jest jeszcze bardziej konkretna: wełna jagnięcia ma przedstawiać zagubioną owcę, a także chorą lub słabą, którą pasterz bierze na ramiona i niesie do źródła żywej wody. (...) Pasterza powinien przenikać święty niepokój Chrystusa: nie jest mu obojętne to, że tak wielu ludzi żyje na pustyni. A jest tak wiele rodzajów pustyni. Istnieje pustynia ubóstwa, pustynia głodu i pragnienia, pustynia opuszczenia, samotności, zniszczonej miłości. Jest pustynia mroku, który kryje Boga, spustoszenia umysłów, które zatraciły świadomość godności i drogi człowieka. Na świecie jest coraz więcej takich zewnętrznych pustyni, ponieważ pustynie wewnętrzne stały się tak rozległe”.

Zacytowane powyżej słowa potwierdzają, że Benedykt XVI pojmuje swoją misję jako docieranie do wszystkich ludzi spragnionych Sensu, także do

tych, którzy ze względu na swoją słabość, przeżyte doświadczenia czy po prostu brak dobrej woli już nie mogą albo nie chcą szukać prawdy. Namiestnik Chrystusa na ziemi pragnie, tak jak sam Chrystus, pamiętać o zagubionych owcach - także o tych, które zagubiły się w poszukiwaniu prawdy. Każdy z nas - uczniów Chrystusa powinien rozumieć, jakie znaczenie dla naszego życia ma fakt, że jesteśmy ludźmi, którzy pielęgnując w sobie łaskę wiary zaszczerpioną w nas na chrzcie świętym, każdego dnia odkrywamy na nowo Prawdę. Żyjąc ewangelicznym przestaniem zbliżamy się do źródła Miłości, Dobra i piękna. Dzięki temu mamy świadomość sensu życia, które zanurzone w Bogu nabiera głębi wykraczającej poza ramy doczesności i otwiera nas na perspektywę wieczności. Światło Chrystusa może rozświetlić nawet najciemniejsze chwile naszej egzystencji. Radość i wdzięczność za dar poznania Prawdy powinny nas zmobilizować, byśmy nieśli ją naszym braciom, stając się, podobnie jak papież Benedykt XVI, jej współpracownikami.

Bardzo wymowne są słowa Ojca Świętego Benedykta XVI skierowane 21 V 2005 do pracowników Sekretariatu Stanu: „My nie pracujemy - jak mówi wielu ludzi o swojej pracy - by bronić władzy. Nie mamy żadnej świeckiej, doczesnej władzy. Nie pracujemy, by zdobyć prestiż, doprowadzić do rozwoju firmy, czy osiągnąć coś w tym rodzaju. My rzeczywiście pracujemy po to, aby drogi świata były otwarte przed Chrystusem. I cała nasza praca, we wszystkich swych aspektach, ostatecznie służy właśnie temu, aby Ewangelia, a tym samym radość

odkupienia, dotarła do świata. W tym sensie, również w zwyczajnych i pozornie mało zaszczytnych codziennych zajęciach, stajemy się, w miarę naszych możliwości (...) współpracownikami Prawdy, czyli Chrystusa w Jego działaniu w świecie, aby stał się on naprawdę Królestwem Bożym”. To przesłanie mówi wiele o posłudze Papieża z Bawarii. Jego wzrok był (i bez wątpienia nadal jest) nieustannie utkwiony w Tym, który uświęca i przemienia każdą ludzką nędzę. Jego życie naznaczone wieloma trudnymi wyborami, szczególnie na odcinku posługi biskupa Rzymu zawsze odstawiało, a nie przystawiało Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Zadaniem proroka, którym w odniesieniu do otaczającej nas rzeczywistości z pewnością można nazwać Benedykta XVI, jest stawać w porę i nie w porę w obronie sprawy Bożej i prawdziwego dobra ludzi. Jego powinnością jest głosić Bożą prawdę, aby mogła kształtować życie ludzi zarówno w wymiarze kulturowym, społecznym, ekonomicznym, a zwłaszcza politycznym. To Boża prawda ma moc obnażyć mity, które zakłamują rzeczywistość i przystawiają człowiekowi autentyczny sens życia. Święty Jan zapisał w 8. rozdziale swojej ewangelii: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Tak też niestrudzenie czynił Benedykt XVI, nie poddając się tym, którzy powątpiewają w istnienie prawdy albo wieszczą niemożliwość jej poznania, pozwolił Chrystusowi uczynić się całkowicie wolnym i poprowadzić ścieżkami miłości, która swój kres znalazła w Bogu, żyjącym w ludziach tworzących jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół.

07.04.2013 r.
Niedziela
Miłosierdzia Bożego „C”

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane». Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni zaś uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiakiem, lecz wierzącym». Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzawszy; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli». I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Ewangelia wg św. Jana
20, 1-9

Piekarskie „spotkania” z Ojcem Świętym Benedyktem XVI

Krystyna Wrodarczyk

25 maja 2006 roku przybył do Warszawy Ojciec Święty Benedykt XVI. Od powitania na lotnisku Okęcie rozpoczął czterodniową pielgrzymkę po Polsce. Następnego dnia po Mszy św. i po spotkaniach z przedstawicielami rządu i duchowieństwa, Papież Benedykt XVI przybył do Sanktuarium na Jasnej Górze w Częstochowie. Po nabożeństwie majowym, o godzinie 19.15 nastąpił odlot śmigłowca z lądowiska w Częstochowie do Krakowa. W tym czasie, kiedy tłumy pielgrzymów żegnały się z Ojcem Świętym w Częstochowie, niezwykle o tej porze dnia poruszenie ożywiło ulice Piekar. Wszyscy zmierzali w jednym kierunku – raz jeszcze sercem Piekar stała się Kalwaria.

„Trwajcie mocni w wierze” – motto „wspólnego pielgrzymowania” – jak to określił papież Benedykt XVI – jakże wyraźnie jest widoczne u stóp Tronu Tej, która kilka dni temu, podczas Pielgrzymki Mężczyzn i Młodzieńców, Swoją Matczyną Miłością i Opieką otaczała wielotysięczny tłum pielgrzymów.

W ten wieczór wszyscy gromadzili się przy pomniku Jana Pawła II, a On – jak dawniej, tutaj na Piekarskiej Kalwarii i później ze Stolicy Piotrowej, i dzisiaj – zawsze kieruje nasz wzrok ku Matce Zbawiciela.

W ten wieczór razem z nami, trwał w oczekiwaniu na swego Następcę. Bo to oczekiwanie unosiło się nad głowami tych, którzy najpierw grupkami, później coraz ciasniej wypełniali Szczyt Kalwaryjski i ulicę Bytomską. Wśród tłumu wiernych, tuż obok licznie zgromadzonych kapłanów, władze miasta z Prezydentem Miasta Stanisławem Korfantym, z ówczesnym Ministrem Transportu Jerzym Polaczkiem. Wszystkich jednoczył wspólny śpiew prowadzony przez młodzież z parafii Świętej Trójcy z Szarleja i z Bazyliki oraz modlitwa o zjednoczenie się z Ojcem Świętym, której przewodniczyli ks. Prałat Władysław Nieszporek i ks. Rajmund Machulec.

Wspólna modlitwa łączyła zebranych, wzruszenie coraz wyraźniej drgało w powietrzu, w niejedną lęzę się przemieniając, a śpiew brzmiał coraz głośniejszy, wszak dotrzeć musiał za szybującym niezmordowanie ptakiem, który się uparł, żeby przynieść Dobrą Nowinę. I wreszcie w popłochu ucieczki przysiadł, a w tym momencie łopoczące w górze chorągiewki i radosne okrzyki witały szybującego nad Piekarską Kalwarią Ojca Świętego Benedykta XVI.

„Krażyliśmy” razem ze śmigłowcem, razem z nim wykonywaliśmy drugi obrót, a nasza radość,

entuzjazm i wdzięczność za to krótkie, ale jakże ważne dla nas spotkanie, coraz głośniejsze biegła w przestworza. Jakże chcielibyśmy, aby nie tylko ta radość „doleciała”. Ale i to zapewnienie, że będziemy „trwać mocni w wierze” i czekać będziemy na spotkanie Ojca Świętego z Matką Boską Piekarską i nami. Byliśmy wdzięczni, że w tak ściśle wypełnionym programie pielgrzymowania, znalazł Ojciec Święty chwilę dla Piekarskiego Sanktuarium. O tej wdzięczności mówił też Prezydent Miasta Piekary Śląskie Stanisław Korfanty – „Dzisiejsze spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI to duży zaszczyt dla Piekar Śląskich. Jego Świętobliwość zechciał z góry spojrzeć na mieszkańców i pobłogosławić miastu. To spotkanie z pewnością na długo pozostanie w naszej pamięci.”

Papież Benedykt XVI nie przemówił do nas – piekarzan – bezpośrednio, ale przecież każde Jego słowo skierowane jest do nas wszystkich, jak te z przemówienia powitalnego „[...] Bardzo bym chciał, aby te dni przyniosły umocnienie w wierze nam wszystkim – wiernym Kościoła, który jest w Polsce, i mnie samemu. Dla tych, którym brak łaski wiary, ale mają serca pełne dobrej woli, ta wizyta niech będzie czasem braterstwa, życzliwości i nadziei. Te wieczne wartości człowieczeństwa stanowią trwałą fundament pod budowę lepszego świata, w którym każdy mógłby znaleźć dobrobyt materialny i szczęście duchowe. Tego życzę całemu narodowi polskiemu.”

I co roku, podczas męskiej pielgrzymki, na Kalwaryjskim Wzgórzu rozbrzmiewały słowa Benedykta XVI, który kontynuując tradycję zapoczątkowaną przez Jana Pawła II, przesyłał telegramy do uczestników pielgrzymki.

Zamieszczone niżej pochodzą z roku 2011 i 2012.

Jego Eksceleńcja Ks. Arcybiskup Damian Zimoń
Metropolita Katowicki
Eksceleńcjo, Czcigodny Księżu Arcybiskupie,

Jego Świątobliwość Benedykt XVI łączy się w modlitwie z wiernymi, szczególnie mężczyznami i młodzieżą męską, tradycyjnie przybywającymi do Piekar Śląskich w pielgrzymce ludzi pracy ze Śląska i innych regionów Polski.

Wyraża uznanie, że od wielu lat za wstawiennictwem Maryi, Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, mężczyźni wierni w swoich przekonaniach Chrystusowi, wypraszają potrzebne dary Bożej Opatrzności dla Kościoła, który jest w Polsce, Ojczyzny, rodzin i parafii oraz swoich różnorodnych środowisk pracy.

W kontekście tegorocznej uroczystości w Piekarach, Ojciec Święty pragnie przypomnieć zachętę skierowaną do uczestników XVI Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych: „Jedną z niezbędnych zasad, kształtujących podejście etyczne do życia gospodarczego, musi być umacnianie wspólnego dobra, oparte na poszanowaniu godności osoby ludzkiej i uznanie go za główny cel systemów produkcji i handlu, instytucji politycznych i socjalnych. Wszystkim decyzjom oraz polityce gospodarczej powinna przyświecać „miłość w prawdzie, bo bez prawdy, bez zaufania i miłości do prawdy nie ma świadomości i odpowiedzialności społecznej, a zachowania społeczne są dyktowane przez prywatne interesy i logikę władzy, co prowadzi do podziałów w społeczeństwie” (Caritas in veritate, n. 5).

Ojciec Święty życzy wszystkim ludziom pracy umiejętności włączania się w umacnianie wspólnego dobra dla pomyślnego rozwoju każdej rodziny i całego kraju. Wyprasza w modlitwie, by wszyscy trwając w „komunii z Bogiem” – do czego wzywa hasło tegorocznego pielgrzymowania – byli szczególnie wrażliwi na kwestię sprawiedliwości społecznej.

Księdzu Arcybiskupowi, Biskupom pomocniczym, Kapłanom, Rodzinom zakonnym, Uczestnikom Pielgrzymki – całemu Ludowi Bożemu Śląska – z serca udziela Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 26 maja 2011 r.

POZDROWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO DO UCZESTNIKÓW
PIELGRZYMKI MĘŻCZYZN I MŁODZIEŃCÓW W PIEKARACH ŚLĄSKICH

Jego Eksceleńcja Ks. Arcybiskup Wiktor SKWORC
Metropolita Katowicki
Eksceleńcjo, Czcigodny Księżu Arcybiskupie,

Jego Świątobliwość Benedykt XVI bardzo dziękuje za informację o tegorocznej pielgrzymce mężczyzn i młodzieży męskiej do Piekar Śląskich i przesyła Uczestnikom tej tradycyjnej już uroczystości słowo serdecznego pozdrowienia.

W kontekście Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, w którą odbywa się ta pielgrzymka, Ojciec Święty wyprasza dla ludzi pracy Śląska i całej Polski obfitość Bożych darów. To On – Parakletos – Duch Pocieszyciel oświeca nas, udziela swoich łask, umacnia w wierze, nadziei, miłości i uwrażliwia serca.

Jego Świątobliwość obejmuje myślą wszystkich pielgrzymów i swoją modlitwą wspiera intencje, z jakimi przybywają oni do tronu Pani Ziemi Śląskiej. Jej, Matce Sprawiedliwości i Miłości Społecznej powierza ich codzienny trud, ciężką i niebezpieczną pracę, sprawy osobiste, rodzinne, zawodowe, ich radości i troski, niepokój o miejsca pracy i pytania o przyszłość.

Ojciec Święty życzy, by wzajemny szacunek, uczciwość, solidarność, sprawiedliwość, troska o wartości chrześcijańskie – tak ważne w codziennych zmaganiach i dążeniach ludzi pracy – stały się fundamentem budowy ładu społecznego. Niech jego znakiem będzie poczucie więzi i jedności, wyrastające jako owoc tegorocznej pielgrzymki, która odbywa się pod hasłem: „Kościół naszym domem”.

Ludziom pracy Śląska i całej Polski, wszystkim Uczestnikom pielgrzymki zgromadzonym przed obliczem Pani Ziemi Śląskiej, na radosne świętowanie i odpowiedzialne wypełnianie codziennych obowiązków, Ojciec Święty z serca udziela Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 23 maja 2012 r.

Jest we mnie w tej chwili wielka ufność, bo wiem, każdy z nas wie, że Słowo Prawdy Ewangelii jest siłą Kościoła, jest jego życiem. Ewangelia oczyszcza i odnawia, przynosi owoce, gdziekolwiek wspólnota wierzących je słyszy i przyjmuje łaskę Bożą w prawdzie i w miłości. To jest moja ufność, to jest moja radość.

Przeżywamy Rok Wiary, którego pragnąłem, właśnie po to, aby umocnił naszą wiarę w Boga w kontekście, który zdaje się stawiać Go coraz bardziej na drugim planie. Chciałbym zachęcić wszystkich do odnowienia mocnego zaufania w Panu, by powierzyć się jak dzieci w ramiona Boga, będąc pewnymi, że ramiona te zawsze nas wspierają i są tym, co pozwala nam kroczyć każdego dnia nawet w utrudzeniu.

Chciałbym, aby każdy czuł się miłowanym przez tego Boga, który dał swego Syna za nas i ukazał nam swoją miłość bez granic. Chciałbym, aby każdy poczuł radość bycia chrześcijaninem.

Benedykt XVI,
Audiencja generalna,
27.02.2013 r.

31 stycznia pięcioosobowa Kapituła Śląskiej Nagrody im. Juliusza Ligonia, obradująca pod przewodnictwem ks. bpa dra Józefa Kupnego, przyznała tegoroczne wyróżnienia. Jednym z Laureatów został ks. prałat Władysław Nieszporek, uhonorowany za twórczy wkład w rozwój kultu Matki Bożej Piekarskiej – Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Razem z Kustoszem sanktuarium, decyzją Kapituły, wyróżnieni zostali: prof. dr hab. Katarzyna Olbrycht – za konsekwentne rozwijanie pedagogiki o inspiracji personalistycznej i chrześcijańskiej oraz Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. St. Hadyny – za twórczy wkład w rozwój kultury polskiej. W komunikacie, umieszczonym na stronie internetowej, napisano: „Kapituła jednocześnie informuje, że Śląska Nagroda im. Juliusza Ligonia, której fundatorem jest Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” przyznana została po raz 40., a jej uroczyste wręczenie Laureatom będzie miało miejsce 18 kwietnia 2013 r. w Auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”.

1 lutego w bazylice piekarskiej przez wstawiennictwo Lekarki Chorych przedstawiano Bożej Opatrzności ludzi uwikłanych w nałóg alkoholowy. Modlitwę, rozpoczętą o godz. 17.15, prowadził ks. Łukasz Grzywocz. Złożyły się na nią dwa elementy: refleksja nad słowami testamentu Pana Jezusa, przekazanego z krzyża oraz rozważanie różańcowych tajemnic bolesnych.

Na pierwszopiątkowe nocne czuwanie przybyła parafia Trójcy Przenajświętszej z Piekar Śląskich – Szarleja. Ks. dziekan Władysław Nieszporek w słowie powitania zachęcił, by w Roku Wiary kroczyć drogą wskazaną przez Jezusa Chrystusa. Zwracając uwagę na pomoc Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej – Przewodniczki w wierze, Kustosz sanktuarium zaprosił do „nowej gorliwości”, stanowiącej podstawę ożywienia w sobie odpowiedzialności za przekazywanie Ewangelii. Pierwszą część modlitwy prowadził ks. Łukasz Grochla, wikariusz parafii szarlejskiej. Podczas Godziny Maryjnej odmówiono Litanię do Matki Bożej Dobrej Rady. Kulminacyjnym punktem stała się Eucharystia. Przewodniczył jej proboszcz – ks. Eugeniusz Witak, który prowadził też dalszą część – Godzinę Miłosierdzia. Adorując

Najświętszy Sakrament, odmówiono koronkę do Miłosierdzia Bożego, połączoną z rozważaniami, pochodzącymi z „Dzienniczka” Świętej Siostry Faustyny.

2 lutego przypadało święto Ofiarowania Pańskiego. Podczas każdej Mszy św. zostały poświęcone świece – gromnice, będące symbolem Światła, które „przyszło na świat”. Na Eucharystię o godz. 16.30 przybyły dzieci, przygotowujące się do I Komunii Świętej. Katecheta ks. Grzegorz Śmieciński poświęcił świece komunijne.

Z inicjatywy bł. Jana Pawła II, podjętej w 1997 roku, 2 luty obchodzony jest jako Dzień Życia Konsekrowanego. Zamiast homilii, odczytano list biskupów polskich: „Ku pełni życia w Chrystusie”. Pasterze Kościoła katolickiego wskazali w nim na osobę i postawę Symeona, proroka „całkowicie zanurzonego w codzienności, a jednocześnie całym sobą pragnącego o wiele więcej, niż ona”. W liście można było usłyszeć m.in.: „Żywe pragnienie czegoś więcej i tęsknota za głębszą relacją z Chrystusem nie będą zaspokojone, jeśli nie odejdziemy od tego, w czym tak głęboko tkwimy. Odchodzenie od czegoś, by móc iść dalej, jest częścią ludzkiego życia, nigdy nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem”.

W tym dniu szczególną pamięcią modlitewną objęte zostały posługujące w naszej parafii siostry boromeuszki. Przed kościołem odbyła się zbiórka pieniężna, przeznaczona na pomoc zakonowi kontemplacyjnemu.

3 lutego przeżywano 4. niedzielę zwykłą. Homilia, głoszona podczas każdej Mszy św. pomogła „dostrzec” jeden z najważniejszych dokumentów Soboru Watykańskiego II - Konstytucję dogmatyczną o Kościele „Lumen gentium”. Wikariusz ks. Bogdan Wąż, zwracając uwagę na uczestniczenie całego Ludu Bożego w trzech funkcjach Jezusa Chrystusa, ustanowionego „Kapłanem, Prorokiem i Królem”, wskazał na odpowiedzialność i jej służebny charakter. Akcentując funkcję prorocką podkreślił, że dokonuje się ona poprzez „stawianie się” świadkiem Zbawiciela pośród tego świata.

Co roku w tym dniu przywoływany jest św. Błażej, którego kult rozszerzył się na cały Kościół w średniowieczu. Po każdej Mszy św. udzielano

błogosławieństwa św. Błażeja, które – przyjęte z wiarą – chroni od chorób gardła. Cenione jest w sposób szczególny przez ludzi „pracujących głosem”.

5 lutego przypadało wspomnienie św. Agaty, pouczającej swoim przykładem, by wszyscy ludzie podążali wraz z nią ku prawdziwemu Dobru, którym jest sam Bóg. W tym dniu poświęcone zostają chleb i woda.

10 lutego, w 5. niedzielę zwykłą trwającego Roku Wiary, celebrowano dziękczynienie za sakrament namaszczenia chorych. W homilii Ksiądz Proboszcz ukazał istotę tego sakramentu, zwrócił uwagę na warunki jego otrzymania i skutki jego sprawowania. Posługując się słowami Katechizmu Kościoła Katolickiego, podkreślił wspaniały znak: „Tym, którzy kończą swoje ziemskie życie, Kościół poza namaszczeniem chorych ofiaruje Eucharystię jako wiatyk”. Po każdej Mszy św. odbyła się modlitwa adoracyjna przed Najświętszym Sakramentem.

Dzień wcześniej, w sobotni poranek, jak co miesiąc, chorych i starszych wiekiem parafian odwiedzili księża z posługą sakramentalną.

11 lutego, we wspomnienie NMP z Lourdes, obchodzono po raz 21. Światowy Dzień Chorego. Podczas Mszy św. sprawowanej w bazylice piekarskiej o godz. 10.00 szczególną modlitwą objęto osoby chore, potrzebujące pomocy i uzdrowienia duchowego. Przewodniczył jej ks. prob. Władysław Nieszporek, który zachęcił, by „dotknięcie” Boga, dane w sakramentach świętych, uczynić wejściem w wewnętrzną komunię z Nim – Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Udziałem licznie zgromadzonych stało się błogosławieństwo lourdzkie. Po Eucharystii odbyło się nabożeństwo różańcowe, połączone z możliwością przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych.

O głębokiej miłości Boga do każdej

istoty ludzkiej zapewnił Ojciec Święty. Orędzie, którego mottem stały się słowa: „Idź i ty czyn podobnie!” zaprosiło, „by czerpać z nieskończonej miłości Boga – utrzymując z Nim silną relację w modlitwie – siłę do tego, by na co dzień troszczyć się konkretnie, na wzór Miłosiernego Samarytanina, o osoby zranione na ciele i na duchu, proszące o pomoc, także gdy są to osoby nieznane i pozbawione zasobów. Odnosi się to nie tylko do pracowników duszpasterstwa i służby zdrowia, ale wszystkich...”.

W tym dniu, podczas konsystorza, Benedykt XVI ogłosił swoją decyzję o rezygnacji z urzędu. W oświadczeniu, wygłoszonym do Kolegium Kardynalskiego, Ojciec Święty poinformował m.in.: „Rozważywszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową”.

13 lutego wraz z tradycyjnym obrzędem posypania głów popiołem rozpoczął się Wielki Post. Pomocą, by wejść w czas powrotu do łaski chrztu, stało się 40-godzinne adorowanie Jezusa Chrystusa, prowadzone w ramach modlitewnego czuwania, rozpoczętego dwa dni wcześniej.

17 lutego, w 1. niedzielę Wielkiego Postu, podczas każdej Mszy św. odczytano list pasterski, w którym abp Wiktor Skworec zaprosił ochrzczonych do odpowiedzi na pytanie: „Czego Bóg od nas oczekuje?” Metropolita katowicki przypomniał hasło trwającego roku duszpasterskiego: „Być solą ziemi!”. Podkreślił jednocześnie, że powołaniem chrześcijanina i wspólnoty wierzących w Jezusa Chrystusa, budującej Kościół jest „nadawanie smaku światu” poprzez głoszenie pełnej prawdy o Bogu i o człowieku. Arcybiskup wspominał o zagrożeniu zwietrzeniem, które ma miejsce wówczas, gdy słabnie wola pogłębiania wiary, gdy gaśnie światło

To prawda, papież nigdy nie jest sam. (...) To prawda, dostaję listy od wielkich tego świata (...). Ale otrzymuję również wiele listów od zwykłych ludzi, którzy piszą do mnie po prostu z serca i sprawiają, że odczuwam ich miłość, rodzącą się z bycia razem z Jezusem Chrystusem w Kościele. Ludzie ci nie piszą do mnie, jak pisze się na przykład do księcia czy kogoś wielkiego, kogo się nie zna. Piszą do mnie jako bracia i siostry, czy jako synowie i córki, z poczuciem bardzo serdecznych więzi rodzinnych.

Można tu namacalnie dotknąć, czym jest Kościół - nie jest on organizacją, ani też stowarzyszeniem religijnym lub humanitarnym, ale żywym ciałem, komunią braci i siostr w Ciele Jezusa Chrystusa, który nas wszystkich jednoczy.

Doświadczenie Kościoła w ten sposób i możliwość niemal namacalnego dotknięcia siły jego prawdy i miłości jest motywu radości, w czasie, kiedy tak wielu mówi o jego upadku, ale widzimy jak bardzo Kościół jest dziś żywy!

Benedykt XVI,
Audiencja generalna,
27.02.2013 r.

świadczenia i żar odwagi głoszenia całej prawdy Ewangelii. Końcowa część listu pasterskiego niosła przesłanie na trwający okres liturgiczny: Bóg oczekuje od nas przeżywania Wielkiego Postu jako czasu ciszy i nawrócenia, refleksji nad kondycją naszego życia duchowego, czasu uwalniania się z różnego rodzaju uwikłań.

Na ołtarzu bocznej nawy św. Józefa umieszczona została Księga Trzeźwościowa. Do niej można było wpisać postanowienie abstynenckie.

18 lutego przypadała 151. rocznica śmierci ks. Jana Alojzego Fietzka, budowniczego piekarskiej świątyni, założyciela pierwszego na ziemi śląskiej Towarzystwa Trzeźwości, wielkiego Apostoła Śląska. Wieczorna koncelebrowana Msza św., poprzedzona nabożeństwem różańcowym, stała się okazją do szczególnej modlitwy o wyniesienie na ołtarze „kapłana wyjątkowego”, człowieka wielkiej wiary i determinacji duchowej w służbie Bogu, Maryi i ludziom. Uczestniczyli w niej m.in. reprezentanci przewodników sanktuaryjnych oraz przedstawiciele Piekarskiego Stowarzyszenia Rodzin Abstynenckich. Eucharystii przewodniczył ks. Adrian Lejta, który wezwał, by wzajemnie zachęcać się do miłosiernej miłości, wyrażanej w dobrych uczynkach.

21 lutego rocznicę urodzin obchodziła siostra Goretti. Modlitwą objęta została podczas porannej Mszy św., którą sprawował ks. prał. Władysław Nieszporek, wyrażając wdzięczność za codzienną posługę.

22 lutego przypadało święto Katedry św. Piotra Apostoła, obchodzone w Rzymie już od IV wieku. Rozszerzone na cały Kościół przypomina, że podstawą Jego jedności jest Szczyt Piotrowa. Ten dzień, stanowiąc jeden z odpustów bazylikowych, stał się okazją, by serdeczną myślą, modlitwą i duchową bliskością wesprzeć Benedykta XVI. W sposób szczególny uczyniono to podczas koncelebrowanej Mszy św., której sprawowanie rozpoczęło w bazylice piekarskiej o godz. 10.00. Przewodniczył jej ks. Adrian Lejta. Podczas homilii, używając łacińskiego zwrotu „ex cathedra”, oznaczającego „z katedry”, wikariusz podkreślił nieomylność papieża w sprawach wiary i moralności.

Pamięcią serca otoczono Ojca Świętego w czasie pasyjnego nabożeństwa Drogi Krzyżowej, które od godz. 17.15 w bazylice piekarskiej prowadził ks. Bogdan Wąż. Wikariusz posłużył się rozważaniami

z Drogi Krzyżowej, której przewodniczył Benedykt XVI, odpowiadając ją w rzymskim Koloseum w Wielki Piątek, 14 kwietnia 2006 roku.

23 lutego dzień imienin „świętowała” siostra Izabela, posługująca na co dzień wśród pensjonariuszy Zakładu Opiekuńczo Leczniczego. Modlitwą objęta została podczas Mszy św., sprawowanej o godz. 6.30 przez ks. Proboszcza Władysława.

O godz. 10.45 na Rajskim Placu rozpoczęło się sobotnie nabożeństwo Drogi Krzyżowej, które prowadził ks. Adrian Lejta wspólnie z III Zakonem św. Franciszka. Pasyjną refleksję oparto na fragmentach „Dziennika”, opisującego wewnętrzne przeżycia duchowe bł. Anieli Salawy - patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce. Uczestnikom „towarzyszył” krzyż przywieziony z Ziemi Świętej za czasów duszpasterskiej posługi ks. Jana Alojzego Fietzka w piekarskiej parafii.

24 lutego, w 2. niedzielę Wielkiego Postu przeżywano dziękczynną celebrację za sakrament pokuty i pojednania, który urzeczywistnia w sposób liturgiczny pojednanie z Kościołem, przynosząc przebaczenie ze strony Boga.

Podczas każdej Mszy św. homilię głosił ks. Grzegorz Śmieciński. Omawiając pięć warunków sakramentu pokuty, wikariusz podkreślił rolę wiary, leżącej u ich podstaw, jak również konieczność przemiany serca. Wskazał jednocześnie na posługę szafarzy, cytując tekst z Ewangelii o przekazaniu Apostołom i ich następcom władzy odpuszczania grzechów: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Kaznodzieja przypomniał też, że kapłan jest znakiem i narzędziem miłosiernej miłości Boga względem grzesznika. Elementem celebracji sakramentu pokuty i pojednania stało się nabożeństwo prowadzone po Eucharystii. Rachunek sumienia, dokonany przed Najświętszym Sakramentem, oparty został na tekstach Starego Testamentu, których źródłem stały się Księgi prorockie Pisma świętego.

Ten dzień stanowił też okazję do modlitwy i solidarności z misjonarzami. Przed kościołem zbierano datki na finansowanie projektów, prowadzonych za pośrednictwem Dzieła „Ad Gentes”, zajmującego się pomocą materialną dla duchownych i świeckich misjonarzy, pochodzących z Polski.

STATYSTYKA PARAFIALNA

LUTY 2013

POGRZEBY:

1. KAMIŃSKA Róża I. 89
2. MUSIOŁ Józef I. 69
3. DUZDOWSKA Janina I. 91
4. MACIEJEWSKI Stanisław I. 79
5. NOWAK Irena I. 65
6. SPOJDA Ernest I. 81
7. GOROL Gertruda I. 88
8. DOMOGAŁA Janina I. 87
9. KURASZKO Bronisława I. 89
10. BANAŚ Ewa I. 44
11. KUNA Ruta I. 69
12. STROŻYK Franciszek I. 72
13. RACZKOWIAK Gertruda I. 89
14. WCIŚLAK Maria I. 88
15. CYL Małgorzata I. 89
16. HRECZEŃSKA Jolanta I. 61

ROCZKI:

1. MARKIEFKA Zofia
2. KUC Łukasz
3. RZEPKOWSKA Paulina
4. SZALENIEC Martyna
5. GANDERA Maja
6. WALCZAK Marcel
7. NOWAK Jakub
8. SZEPIETOWSKI Władysław

CHMZTY:

1. KLONOWSKA Julia
2. GUZEWICZ Anna
3. GASZ Filip
4. WOLF Piotr
5. MIHUŁKA Maja
6. KOCOT Stanisław
7. KOŁOCH Milena
8. RUTKOWSKI Wojciech

ŚLUBY:

1. WOJNAR Dariusz – GARUS Magdalena

„Zawsze” oznacza również „na zawsze” – nie można już powrócić do prywatności. Moja decyzja o rezygnacji z czynnego wypełniania posługi nie odwołuje tego.

Nie powracam do życia prywatnego, do życia złożonego z podróży, spotkań, przyjęć, konferencji itd. Nie porzucam krzyża, lecz pozostaję w nowy sposób przy ukrzyżowanym Panu.

Nie sprawuję już dłużej władzy nad Kościołem, lecz w posłudze modlitwy pozostaję, by tak rzec, w otoczeniu św. Piotra.

Św. Benedykt, którego imię noszę jako Papież, będzie w tym dla mnie wielkim wzorem. On wskazał nam drogę życia, które czynne czy bierne, należy całkowicie do dzieła Boga.

Bóg kieruje Kościołem, zawsze go wspiera, a w szczególności w najtrudniejszych chwilach. Nigdy nie możemy stracić tej perspektywy wiary, która jest jedyną prawdziwą perspektywą drogi Kościoła i świata.

W naszym sercu, w sercu każdego z was niech będzie zawsze radosna pewność, że Pan jest obok, nigdy nas nie opuszcza, jest blisko nas i ogarnia nas swoją miłością.

Benedykt XVI,
Audiencja generalna,
27.02.2013 r.

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Łukasz Grzywocz, Katarzyna Tomaszewska.
Stała współpraca: ks. Rajmund Machulec, Krystyna Wrodarczyk, Jola Kubik, Magdalena Lubecka,
Jan Hampel, Adam Reinsz, Sylwia Kempys, Sebastian Kempys, Agnieszka Nowak,
Mateusz Mezglewski, Stanisław Dacy.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;
Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,
Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.



Panie Jezu Chryste, Najwyższy i Wieczny Kapłanie, wczoraj i dziś ten sam także na wieki! Ty zbudowałeś swój Kościół na fundamencie Apostołów i nieustannie posyłasz ich następców jak owce między wilki, aby nauczali wszystkie narody, karmiąc Twoim Słowem zagubioną ludzkość i umacniając ją sakramentami. Szymona Piotra, jako szczególnie wybranego, uczyniłeś skałą i fundamentem swojego budowania, aby razem z całym Kościołem i w Jego imieniu, z nami i za nas, wyznawał wiarę: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego!

Panie, Ty wszystko wiesz, mocą swojej wielkodusznej miłości wskaż przeto Tego Wybranego Sługę, który zgodnie z Twoją wolą, zasiadając na Stolicy Piotrowej, będzie zdolny wziąć na siebie słodkie jarzmo i lekkie brzemie Twojego krzyża. Za nim wiernie pójdziemy ku Niebieskiej Ojczyźnie, do domu Twego Ojca.

Amen.